DRUHNY I DRUHOWIE WSZYSTKICH DRUŻYN I ORGANIZACJI WIĄŻCIE KRĄG

Cena: 50 gr **31 października 1996**

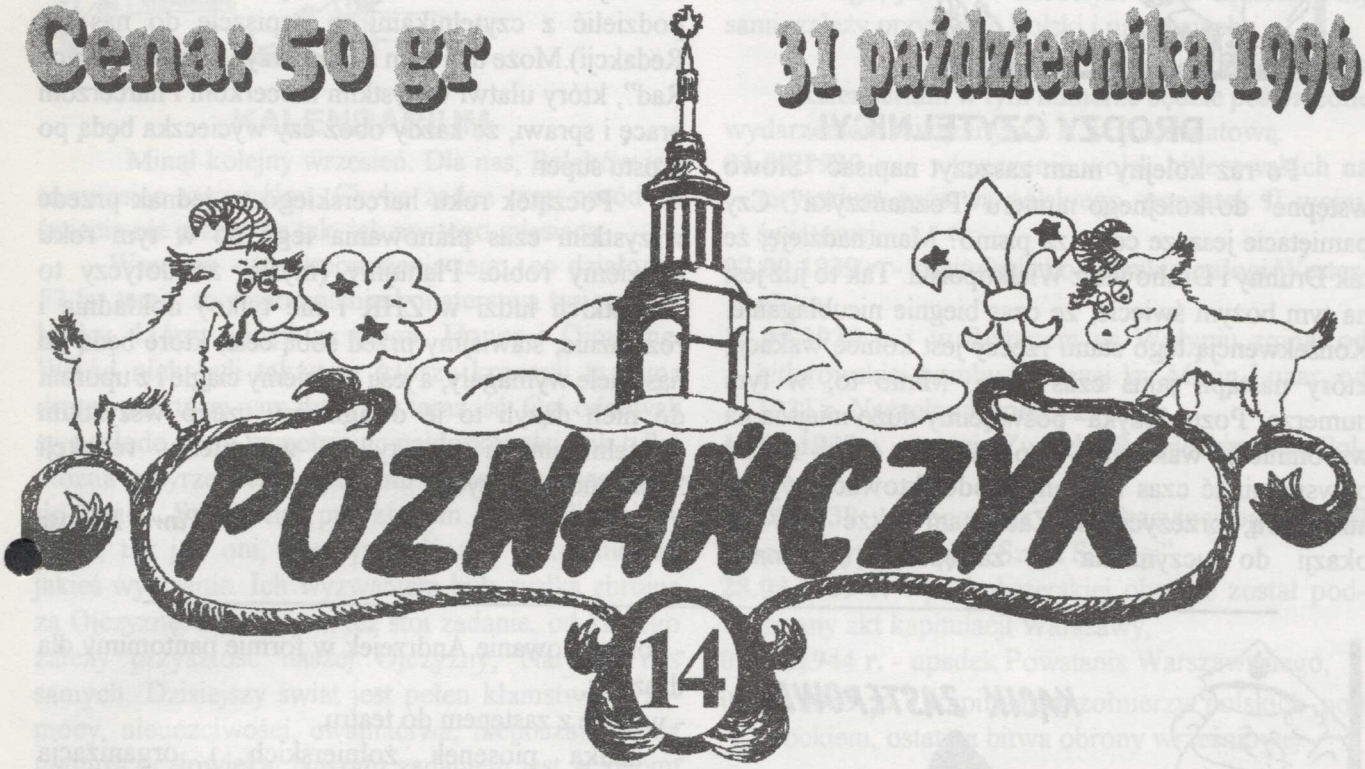

PISMO DLA HARCEREK I HARCERZY OKRĘGU WIELKOPOLSKIEGO ZHR

Wierzę, że nie zgaśnie w śmierci
żadna myśl i czyn serdeczny.
Ci, co odwołani wcześniej,
nas wprowadzą w żywot wieczny.

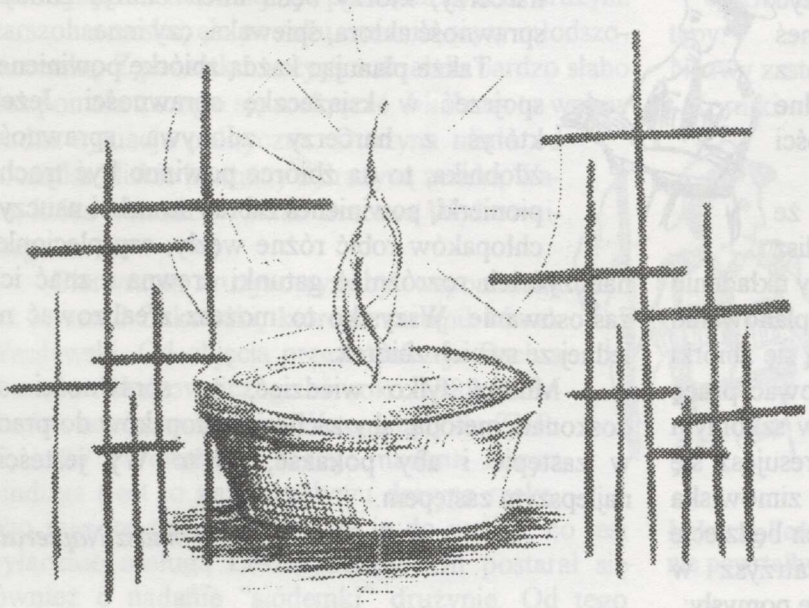

W numerze:

- relacje z wakacji
- wspomnienia
- nieco historii
- Zlot Zuchmistrzów
- Bractwo Wędrownicze
- cd. Sprawności
- ważne informacje
- RADIO !!!

archiwum harcerskie.pl

GAWĘDA

DRODZY CZYTELNICY!

Po raz kolejny mam zaszczyt napisać "Słowo wstępne" do kolejnego numeru "Poznańczyka". Czy pamiętacie jeszcze co to za pismo? Mam nadzieję, że tak Druhny i Druhowie z Wielkopolski. Tak to już jest na tym bożym świecie, że czas biegnie nieubłaganie. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest koniec wakacji, który nastąpił jakiś czas temu. Mimo to, w tym numerze "Poznańczyka" poświęcimy dużo miejsca na wspomnienia wakacyjne - bo myślę, że warto trochę powspominać czas miniony, podelektować się jego atmosferą, przeżyciami. Zachęcam także przy tej okazji do uczynienia w zastępach, drużynach podsumowań czasu obozu, wycieczek. Wyciągnijcie wnioski, które pomogą Wam w pracy śródrocznej i w przygotowaniu następnego obozu, bo za rok też będą wakacje!!! Jeśli chcielibyście się swoimi wnioskami podzielić z czytelnikami to napiszcie do nas (tj. Redakcji).Może uda nam się stworzyć "Bank Dobrych Rad", który ułatwi wszystkim harcerkom i harcerzom pracę i sprawi, że każdy obóz czy wycieczka będą po prostu super.

Początek roku harcerskiego to jednak przede wszystkim czas planowania tego co w tym roku będziemy robić. Planujmy (myślę, że dotyczy to wszystkich ludzi w ZHR i nie tylko) dokładnie i rozważnie, stawiajmy przed sobą cele, które będą od nas wiele wymagały, a jeśli będziemy ciągle i z uporem do nich dążyli to je osiągniemy czego wszystkim Czytelnikom (i nie tylko) w imieniu redakcji "Poznańczyka" życzę.

Paweł Kurosz

KĄCIK ZASTĘPOWEGO

SPRAWNOŚCI - TO WARTO WIEDZIEĆ

W poprzednim artykule dotyczącym sprawności podałem Ci, Druhu zastępowy kilka informacji z regulaminu sprawności. Myślę, że skłoniło Cię to do uważniejszego przestudiowania tego regulaminu (powinieneś spodziewać się całkiem szczegółowych i oryginalnych pytań ze strony swoich harcerzy dotyczących zdobywania sprawności). Wiesz już także, że aby ułożyć próbę na sprawność nie powinieneś przepisywać regulaminu, ale wspólnie z harcerzem ułożyć konkretne, indywidualne zadania, które będą realizacją umiejętności zapisanych w książeczce.

Chciałbym Cię teraz przekonać, że sprawności są bardziej użyteczne niż myślisz - dla Ciebie są one przydatne zarówno przy układaniu planu pracy na dłuższy okres, jak i przy planowaniu każdej zbiórki. Po obozie znów zaczynają się zbiórki w Twojej drużynie, musisz więc zaplanować pracę zastępu. Wiesz, że dwóch harcerzy jest w szkolnym teatrze, inny gra na trąbce, a sam interesujesz się fotografią. Postanawiasz więc, że do zimowiska odbędzie się CYKL ZBIÓREK, na których będziecie zdobywali sprawności artystyczne. Patrzysz w książeczkę sprawności i już nasuwają Ci się pomysły:

- zorganizowanie Andrzejek w formie pantomimy dla drużyny,
- wyjście z zastępem do teatru,
- nauka piosenek żołnierskich i organizacja drużynowego festiwalu piosenki żołnierskiej na 11 listopada,
- opracowanie i wydanie zastępowego śpiewniczka (przeboje zastępu, piosenka zastępu itd.),
- przygotowanie Jasełek dla rodziców i wiele, wiele innych.

Wybierasz te najlepsze i rozplanowujesz zbiórki (niektóre pomysły można zrealizować na jednej zbiórce, a inne wymagają dłuższych przygotowań). Na tych zbiórkach będziesz miał wystarczająco dużo okazji, aby ułożyć ciekawe zadania dla swoich harcerzy, którzy będą mieli okazję zdobyć sprawność aktora, śpiewaka, czy inne.

Także planując każdą zbiórkę powinieneś spojrzeć w książeczkę sprawności. Jeżeli któryś z harcerzy zdobywa sprawność zdobnika, to na zbiórce powinno być trochę pionierki, powinieneś zabrać sznurki i nauczyć chłopaków robić różne węzły, czy plecionki, nauczyć ich rozróżniać gatunki drewna i znać ich zastosowanie. Wszystko to możesz zrealizować na jednej ze swoich zbiórek.

Musisz tylko wiedzieć, że sprawności są doskonałą metodą, aby zachęcić chłopaków do pracy w zastępie i aby pokazać, że to Wy jesteście najlepszym zastępem.

Tomasz Napierała

archiwum harcerskie.pl

HISTORIA

KALENDARIUM

Minął kolejny wrzesień. Dla nas, Polaków jest to miesiąc szczególny. Chyba żaden inny naród na świecie nie przeżywa tak, jak my tego miesiąca.

Wrzesień - to wspomnienie tego, co działo się 57 lat temu, to wspomnienie bohaterstwa tysięcy Polaków, którzy ginęli za Boga, Honor i Ojczyznę. Wśród nich byli także ci, którzy kroczyli tą samą drogą, po której nam dane jest teraz iść. Oni oddawali swe młode życie wypełniając najdoskonalej, jak tylko można przyrzeczenie, któremu chcieli być wierni aż do końca. Są dla nas przykładem realizacji idei, w które, tak jak oni, wierzymy. Każde pokolenie ma jakieś wyzwanie. Ich wyzwaniem byłą walka zbrojna za Ojczyznę. Przed nami też stoi zadanie, od którego zależy przyszłość naszej Ojczyzny, Narodu, nas samych. Dzisiejszy świat jest pełen kłamstwa, przemocy, nieuczciwości, cwaniactwa, nieposzanowania godności człowieka. Naszym zadaniem jest w swoim życiu nie ulegać temu, co stanowi istotę współczesnego świata. Pracujmy wytrwale nad naszym charakterem, rozwijajmy w sobie dobre cechy, a likwidujmy złe. Od tego, jakimi w dorosłym życiu będziemy my sami, zależy przyszłość Polski i nas samych.

Paweł Kurosz

Kalendarium w tym numerze będzie poświęcone wydarzeniom związanym z II wojną światową.

01.09.1939 r. - wkroczenie wojsk hitlerowskich na terytorium państwa polskiego, początek II wojny światowej,
07.09.1939 r. - kapitulacja bohaterskiej załogi Westerplatte,
13.09.1939 r. - w Różanem na Wołyniu zginął od hitlerowskiej bomby lotniczej ks. Marin Luzar, od 1931 r. Naczelny Kapelan ZHP,
17.09.1939 r. - agresja Związku Radzieckiego na Polskę,
27.09.1939 r. - początek konspiracyjnej pracy ZHP pod kryptonimem "Szare Szeregi",
28.09.1939 r. - po bohaterskiej obronie został podpisany akt kapitulacji Warszawy,
02.10.1944 r. - upadek Powstania Warszawskiego,
06.10.1939 r. - kapitulacja żołnierzy polskich pod Kockiem, ostatnia bitwa obrony wrześniowej.

NASZE DRUŻYNY

BRACTWO WĘDROWNICZE

Bractwo Wędrownicze powstało w 1984 roku, a założyli je Piotr Bręczewski zwany "Bacą" oraz Ryszard Żukowski. Na początku była to drużyna starszoharcerska, ale po roku zmieniła się w młodszoharcerską. Z początku wszystko działało bardzo słabo lecz pomału zaczęło się rozkręcać. Miała na to wpływ trudna sytuacja polityczna. Drużyna miała od początku bliskie kontakty z drużyną żeńską Watra, która wchodzi w skład Bractwa Wędrowniczego.

Pierwszym drużynowym był wspomniany już Ryszard Żukowski, którego zastąpił Marek Wasilewski. Od objęcia przez Andrzeja Baehra Bractwa Wędrowniczego w roku 1988 r. zachodzą znaczące zmiany. Wstępujemy do ZHR. W 1989 r. drużynie zostaje nadana nazwa Binduga (jest to nazwa spływu drewna rzeką, albo miejsce gdzie wrzuca się je do wody), co jest wyłącznie zasługą Leszka Rząsy. On postarał się również o nadanie "siódemki" drużynie. Od tego czasu obie wchodzące w skład Bractwa Wędrowniczego drużyny, rozwijają się i rosną w siłę. Po niezmordowanym Lechu Bindugę przejmuje Maciej Martinek, który do dnia dzisiejszego jest drużynowym. Harcówka nasza od zawsze była i jest w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej przy ulicy Klin 9.

Rok temu powstaje, stworzona przez dwie osoby - Łukasza i Kamila Solińskiego - Tratwa. Jest to drużyna starszoharcerska.

Obecnie Binduga liczy cztery 8 - 9 osobowe zastępy.

Nazwy zastępów to:
- Korniki - z zastępowym Janem Chełkowskim.
- Dzikie Gęsi - z zastępowym Bartkiem Szymańskim.
- Zastęp Próbny I - Rybołowy - z zastępowym Franciszkiem Bandurskim.
- Zastęp Próbny II - z zastępowym Piotrem Bednarczykiem.

Drużynowego Macieja wspomagają dwaj przyboczni: Jakub Skręty i Paweł Świdziński.

Fredi

P.S.: Specjalne podziękowania dla Łukasza Ferchmina za przekazanie informacji bez których nie powstałby ten artykuł.

BIAŁA SŁUŻBA POZNAŃ '96

Pierwszy raz figura Matki Boskiej Fatimskiej odwiedziła nasz kraj w latach siedemdziesiątych, lecz ówczesne władze komunistyczne nie wpuściły Jej do Polski. Po dwudziestu latach ponownie przybyła do naszej ojczyzny. W dniach od 10-12 czerwca nawiedziła Ona diecezję poznańską. Jak zwykle harcerki i harcerze włączyli się do pomocy medycznej i porządkowej. Mimo, iż nie było nas zbyt wielu uroczystość przebiegła bez większych problemów i interwencji z naszej strony. Było to dla wielu z nas wielkie przeżycie iść w wieczornej procesji tak blisko figury. W nocy odbyło się czuwanie młodzieżowe, na którym została grupka harcerzy.

Tego lata poznańscy harcerze brali również udział w Białej Służbie podczas procesji i Mszy św. z okazji Bożego Ciała, która w tym roku szła zmienioną trasą tzn. od kościoła p.w. Bożego Ciała przez centrum.

Druhny Patrycja M. i Patrycja B.

BIWAK

Niedawno razem z 9 PDH-y "Płomień" 9 SDH "Echo Puszczy" nasza drużyna pojechała (tzn. 9 PDH-ek "Połonina") na biwak poobozowy do Owińsk. Tam w miejscowej parafii gościła Figurka Matki Bożej Fatimskiej. Jako harcerze zostaliśmy zapytani, czy nie chcielibyśmy wziąć udziału w uroczystości. Oczywiście zgodziliśmy się. Cztery osoby niosły figurkę, a reszta szła szpalerem.

Idąc w tej procesji przypomniałam sobie naszą służbę w poznańskich uroczystościach nawiedzenia Figury Matki Bożej Fatimskiej, które miały miejsce w dniach 10-12 czerwca br. w parafiach na Winiarach i Ratajach. Właśnie wtedy zrozumiałam jaka jest wartość treści pierwszego punktu Prawa Harcerskiego. Służba przy figurze uświadomiła mi jak powinna wyglądać nasza służba Bogu. Roznosząc w upale wodę, pomagając ludziom, którzy zasłabli podczas Mszy św. i jednocześnie przeżywając modlitwy czułam, że jest to taka prawdziwa służba. Właśnie przy niej połączyły się siły ZHP i ZHR, pokazało to, że harcerstwo żyje dla Boga i zawsze chętnie Mu służy.

Niestety takie uroczystości nie odbywają się codziennie, a nasza służba nie ogranicza się tylko do nich. Dlatego też, powinniśmy, zawsze kiedy możemy, pokazywać, że jesteśmy harcerzami i że Bóg jest dla nas na pierwszym miejscu.

Joanna Dimke

Moje wakacje

Skończyły się wakacje - czas szczególnej aktywności dla nas wszystkich. Okres ten wiąże się z częstymi wyjazdami, zmieniającymi się grupami osób, które spotykamy. Ma to ogromne zalety, gdyż poznajemy nowe okolice, a co ważniejsze poznajemy nowych ludzi, lub tych, których znamy poznajemy jeszcze lepiej.

Wspominając swoje wakacyjne wojaże chciałbym podzielić się z Tobą Czytelniku wrażeniami z niektórych wypraw.

Przed obozem mojego rodzimego środowiska (Wolsztyńskiego Szczepu "Czarnej Jedynki") odwiedziłem obóz 8 PDH "Jar", którego komendantem był phm. Przemysław Stawicki. Chwile spędzone na obozie "Jaru" długo zostaną w mojej pamięci. Bardzo mile zaskoczyła mnie atmosfera panująca wśród chłopaków. Przyjeżdżając znałem tylko kadrę. Tam, w lesie, miałem możność poznać harcerzy tworzących tę drużynę. (Zresztą oni mnie chyba też trochę poznali.) Nie będzie to chyba przesada jeśli powiem, że czułem się tam jak w rodzinie. Najwięcej radości sprawił mi udział w zawodach indiańskich i późniejszej uczcie przy ognisku. Podczas zawodów konkurencje były "czysto indiańskie" np. rzut toporkiem do zawieszonego na linie kartonu, rzut oszczepem do celu, strzelanie z łuku do wiszącego worka, jazda na "dzikim koniu" i inne. Zabawa była przednia!!!, a po niej uczta przy ognisku z "tradycyjnymi indiańskimi" potrawami. Podczas tej uczty zuchy przebywające na swojej kolonii zostały włączone do plemienia Siuksanów - każdy otrzymał swój strój oraz indiańskie imię. Ceremonii przewodniczył Wódz plemienia - dh Sebastian oraz Wielki Szaman "Grzmiąca Chmura" - diak. Mikołaj. Wspomniana uczta zakończyła się przed północą.

W wielkim pobliżu obozu chłopaków rozbity był obóz harcerek 8 PDH "Tęcza", z którymi indianie żyli w dobrych stosunkach. Od czas do czasu starszyzna plemienia brała udział w "naradach" u sąsiadek (tak to się teraz nazywa). Wspólnie też z harcerkami siedzieliśmy w deszczowy wieczór na świecznisku śpiewając piosenki i wesoło pląsając.

Czas jednak płynie szybko ..... i to co dobre szybko się kończy.

Wspominając wakacje nie mogę oczywiście zapomnieć o wyjeździe w góry wraz z dh. Karolem (naczelnym "Ściółki") i dh. Łukaszem (technicznym "Ściółki"). Dobrzy znajomi, wspaniałe góry i ... cóż więcej do szczęścia potrzeba? NIC!!! (szerzej o tym wyjeździe w relacji dh. Karola). Nadmienię tylko, że pewnego dnia, a była to sobota, wracając z Murowańca spotkaliśmy dh Gaygera (komendanta chorągwi), który z wielkim plecakiem szedł do schroniska. Co tam robił i na co się wspinał dowiecie się już niedługo.(I hope).

Według planu wakacyjnego w tym miejscu powinna się znaleźć relacja z VI PPH na Jasną Górę, jednak pielgrzymka została odwołana przez kapelana i nie odbyła się. A szkoda.

Dzięki staraniom dh Marka Jańskiego - Szczepowego "Czarnej Jedynki" udało się zorganizować autokarową pielgrzymkę harcerzy z rodzicami na Jasną Górę. W ciągu doby dh Marek zdołał zebrać ponad 50 osób. Oprócz silnej ekipy z Wolsztyna jechała z nami ok. 10-cio osobowa grupa harcerek, harcerzy i rodziców z Poznania. Warto też wspomnieć, że pomocą finansową organizację pielgrzymki wspomogło Stowarzyszenie Wspierania Harcerstwa skupiające rodziców harcerek i harcerzy z "Cz. Jed.". Atmosfera od samego początku była wspaniała- taka "pielgrzymkowo - harcerska". Bardzo dużo śpiewaliśmy, mimo że nie działało nagłośnienie. Na Jasną Górę dotarliśmy wcześnie rano. Wzięliśmy udział w Godzinkach, odsłonięciu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i we Mszy Św. Po śniadaniu był czas wolny na prywatną modlitwę, zwiedzanie. Przed wyjazdem uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej . Praktycznie całą drogę powrotną wypełniał śpiew i pogrywanie na gitarach. Owocem tej znacznej aktywności muzycznej były dwie zerwane struny oraz zachrypłe głosy. To "muzykowanie" uświadomiło nam jak ogromny i różnorodny repertuar piosenek znamy. Dlatego zachęcam wszystkich "opornych muzycznie" - przełamcie swoją niechęć, grajcie i śpiewajcie jak najwięcej,a nie będziecie tego żałowali

Już kończę, żeby nie przynudzać. Jeżeli chcecie się podzielić swoimi wrażeniami z wakacji to napiszcie do nas!

Paweł Kurosz

4 OGÓLNOPOLSKI ZLOT ZUCHMISTRZOWSKI "NEPTUN '96"

Wszyscy mamy ograniczony zapas energii, który po pewnym czasie zaczyna się wyczerpywać. Wtedy pracujemy z mniejszą chęcią, jakby na " zwolnionych obrotach". Każdy z nas ma na to jakiś sposób i gdzieś się "naładowuje".

Takim źródłem sił dla zuchmistrzów jest niewątpliwie coroczny zlot, z którego czerpiemy zapał do pracy na cały rok. W ostatnich dniach sierpnia wodzowie gromad zuchowych z całej Polski spotkali się w Gdańsku po to, by wymienić doświadczenia, nauczyć się czegoś nowego, zaczerpnąć pomysłów do pracy z zuchami i po to, aby poczuć, że nie jesteśmy sami w tym, co robimy. Dlatego na zlocie znalazł się czas na dyskusje, warsztaty metodyczne, wspaniałą zabawę, wspólną pracę, rozmowę o ważnych sprawach z Kierownikami Wydziału Zuchowego (dh Agata Tatara i dh Robert Kawałko). I uwierz mi Druhno i Druhu, że po takim spotkaniu naprawdę nie mamy ochoty na użalanie się, że w Poznaniu tak mało zuchmistrzyń (8) i zuchmistrzów (2). Referat zuchowy w naszej chorągwi rozwija się krok po kroku i wierzymy, że nasz wysiłek nie pójdzie na marne. Dlatego właśnie, jeżeli interesuje Cię praca i zabawa z zuchami, nie zwlekaj i powiedz o tym swojej drużynowej (drużynowemu), a ona (on) pomoże Ci tą sprawą pokierować.

PAMIĘTAJ ŻE ZUCHY SĄ NASZĄ PRZYSZŁOŚCIĄ, W KTÓRĄ WARTO INWESTOWAĆ !

pwd. Joanna Kiełczewska

archiwum harcerskie.pl

WIELKA WYPRAWA - cz. I

Część tegorocznych wakacji spędziłam w Wielkiej Brytanii . Byłam tam 25 dni . Jechaliśmy przez Niemcy , Holandię i Belgię, a potem przez kanał La Manche. Pierwszy raz płynęłam promem i stanowiło to dla mnie spore przeżycie. Przypomniałam sobie wszystkie filmy o katastrofach statków ,z "Tragedią Posejdona" na czele. Po dopłynięciu do Wielkiej Brytanii musieliśmy przestawić zegarki o godzinę.

Jednym z pierwszych zwiedzanych przez nas miast był Londyn. Wjechaliśmy do niego w nie najlepszym momencie, mianowicie tuż po zakończeniu meczu Anglia-Hiszpania. Mecz wygrała drużyna angielska. Rozentuzjazmowani kibice wylegli na opustoszałe ulice. Niektórzy powsiadali do samochodów i pędzili po całym Londynie, wymachując flagami. Inni śpiewali i tańczyli na ulicach. Ponieważ byliśmy raczej obojętni, oni otoczyli tłumnie nasz autobus, wyrażając swoją radość przez kopanie go i walenie w szyby. Udało nam się odjechać zanim uszkodzono nasz środek lokomocji.

Pojechaliśmy na camping, który znajdował się 22 km od centrum miasta. Nazajutrz rozpoczęliśmy zwiedzanie Londynu. Widzieliśmy słynny budynek parlamentu z Big Benem, katedrę Św. Pawła oraz uroczystą zmianę warty przed pałacem Backingham (niestety królowej nie było). Widzieliśmy z mostu Tower Bridge najwyższy biurowiec w Europie (podobno we Frankfurcie już budowany jest jeszcze wyższy).

Byliśmy w Hyde Parku, gdzie istnieje Róg Mówców (Speaker Corner). Tan każdy może wygłaszać swoje poglądy, pod warunkiem, że stoi na podwyższeniu i nie obraża królowej. Było tam wielu ludzi stojących na skrzynkach oraz drabinach, dyskutujących z tłumem widzów (głównie na tematy religijne).

Widziałam wiele ciekawych miejsc m.in. Tower - twierdzę, w której ścinano tylko królów i ważne osobistości. Mijaliśmy domy towarowe i eleganckie sklepy. W jednym z nich królowa kupuje herbatę, a w innym książę Karol -płaszcze. Po przejściu tunelem pod Tamizą znaleźliśmy się w dzielnicy Londynu o nazwie Greenwich. Przechodzi tam południk "0". Wszyscy chcą mieć zajęcie w tym miejscu, stojąc jedną nogą na półkuli wschodniej, a drugą na półkuli zachodniej. Nasza wycieczka spotkała się również z Polakami mieszkającymi w Londynie. Istnieje tam Dom Polski, gdzie wszyscy się spotykają. Dzieła polski teatr i restauracja "Łowiczanka". Pani oprowadzająca nas po tym budynku mówiła, że przy każdej polskiej parafii w Londynie działa drużyna harcerska oraz gromada zuchowa. Parafii tych jest 9. Skauci w Londynie nie współpracują z harcerzami.

c.d.n.

dh. Sabina Kiełczewska

LATO W TATRACH

Turysta, który wybrał się w tegoroczne wakacje do Zakopanego, musiał mieć sporo szczęścia, aby móc codziennie wędrować zgodnie z wcześniejszymi założeniami po tatrzańskich szlakach. Pogoda po prostu nie była wymarzona. Ale jeśli się ktoś uparł i trafił na znośne warunki atmosferyczne, mógł trochę pochodzić i rozkoszować się przepięknymi widokami Tatr.

Takimi szczęściarzami, bo chyba można tak to określić, byliśmy my tj. Wędrownicy z Wolsztyna. Porządną ulewę mieliśmy bowiem tylko raz na szlaku. Co się zaś tyczy składy naszej ekipy, to można z całą pewnością powiedzieć, że nie było nas ani za dużo, ani za mało (Pozioma - Kurak - Lolo). Mieliśmy przy tym kilkakrotnie odwiedziny znajomych (jaki ten świat jest mały - red. Nacz.). w sumie było to 7 dni ostrego chodzenie po różnych częściach polskich Tatr. Ponieważ nie był to pierwszy nasz wypad w te strony, szlaki, którymi wędrowaliśmy raczej nie zaliczały się do najsłynniejszych w tych górach. Niewątpliwie jednak dopiero tym razem pełniej poznaliśmy piękno Tatr Zachodnich, dużo rzadziej odwiedzanych przez turystów niż Tatr Wysokie. Obie części, których granica przebiega w pobliżu Kasprowego Wierchu sporo się różnią, choć każda z nich na swoją specyfikę i urok. Zachodnia część, choć niższa i nie tak stroma odznacza się większą ilością jaskiń oraz bujniejszą roślinnością. Tutaj udało się nam wejść na Starobociański Wierch (2176 m .n.p.m.), który jest najwyższym szczytem po polskiej stronie Tata Zachodnich. Doskonałą panoramę tej części, można podziwiać ze szlaku z Czerwonych Wierchów na Kasprowy, którym również kroczyliśmy.

W Tatrach Wysokich zaś najciekawszym chyba miejscem jakie w tym roku odwiedziliśmy, była położona niedaleko Morskiego Oka Dolinka za Mnichem. Występuje tu kilka małych, krystalicznie czystych stawków. Pomiędzy szczytami otaczającymi tę dolinkę znajdują się dwie przełęcze: Wrota Chałubińskiego (2022 m .n.p.m.) i Szpiglasowa (2114 m .n.p.m.), przez którą dotarliśmy do Doliny Pięciu Stawów. Przy odrobinie szczęścia w tej okolicy napotkać można kozicę czy też stojącego na głazie świstaka, które są symbolami Tatr.

Ponadto stanęliśmy również na szczytach Kościelca (2158) i Świnicy (2300). Zejściem z przełęczy Zawrat (2159) do Doliny Gąsienicowej zakończyliśmy tegoroczne wędrowanie po Tatrach.

Dopiero wieczorem, po powrocie do naszej bazy zaczęliśmy odczuwać zmęczenie, ale niewątpliwie trasy były tego warte.

Karol Mielewczyk "Lolo"

WSPOMNIENIE

Hough!

Jak stwierdziło liczne grono harcerskie, najważniejszym meblem na obozie jest latryna. Jednak nikt, kto jej nie budował nie zdaje sobie sprawy jaka to męcząca robota. My miałyśmy okazję przekonać się o tym naszym tegorocznym obozie w Barskich. Stworzyłyśmy wtedy razem z druhem Krzysztofem Szałamachą (9 PDH "Płomień") małą ekipę budującą tę wspaniałą ubikację. Na początku trzeba było wykopać dół. Zajął się tym nasz szefunio. Po skończonej robocie dziura miała dwa metry głębokości. Następnie przystąpiliśmy do projektowania konstrukcji. Po zatwierdzeniu projektu przez komendantkę dh. Szułę przystąpiliśmy do przycinania żerdzi. Potem ktoś z nas załatwił mostówy i zaczęła się najtrudniejsza część pracy - zbijanie. Po skonstruowaniu przodu i tyłu wspólnymi siłami postawiliśmy budowlę na nogi i okazało się...

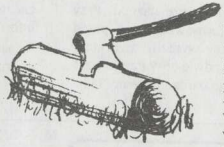

...że spokojnie za jednym razem może skorzystać z niej cała drużyna. Budowa latryny przyniosła pewne ofiary. Pierwszą z nich była Joanna D., która udając Tarzana wpadła do jeszcze nie użytego wychodka. Poza wstrząsem mózgu i fioletową barwą ciała nie odniosła obrażeń. Za to druga ofiara była nieco bardziej krwista. Otóż nasz super szef (spec od latryn) obrobił sobie palec. Niestety nie wystarczyła pierwsza pomoc i pojechał do szpitala pozostawiając nam jedynie kosmetyczne sprawy.

Z obozu 9 PDH-ek "Połonina", 9 PDH-y "Płomień", 9 SDH-y "Echo Puszczy", 8 SDH-ek "Watra" opisała

dh. Joanna Dimke i dh. Joanna Ławniczak

ROZRYWKA

KONKURS

Oto wasze, troszkę niecodzienne zadanie: Językiem jakiego okresu napisany jest ten list:

Waćpanno śliczna jak blask płomienia co serce me rozpaliło. Piękna jak bogini Wenus. Gdym dni temu kilka oczema swemi dojrzał Twą boską postać tak mi się śliczność Twoja wbiła w głowę, że zdało mi się żem w niebie. Je vous admire z każdym dniem coraz więcej i owo widzę, że mię twoje piękne jako szafiry tak oczarowały oczy, że bez nich i momentu wytrwać będzie niepodobna. Dlategoż list ten piszę, gdyż inklinacyja mnie bierze do rzeczy, których później żałować bym musiał. Nicht serca i duszy swej nie da Waćpannie jak osoba moja, a uczucie te jest wcale nie ulotne, a na odwrót tak gorące, że niepodobna, by nawet po śmierci mojej wygasło. Szlachcic przyznam z osoby mojej niebiedny, co wsi ma kilka bez namniejszego długu, lecz mię bardzo nieśmiałość męczy z czego list ten wynika. Na dobrach swoich, którem sobie wywalczył na wojnach z Turkami z całego serca pragnę osiąść z panią serca co gospodarzyć ze mną dobrami będzie, a Waćpanna wymarzoną małżonką moją. Dlategoż o względy Wasze zabiegać pragnę, pragnę tak silnie, że ból serce me chwyta. Jeszcze raz piszę, a pisać po stokroć bym zdołał żeś Panna najśliczniejsza na całym świecie co Pan Bóg litościwy go stworzył.

In haec verba kończąc pisanie moje i tusząc żeś Waćpanna źle listu mego nie odczytała ślę wyrazy szacunku i miłości mojej podkreślając perfekcyję Panny.

A może (po drobnych przeróbkach) ktoś wykorzysta ten tekst dla swoich potrzeb? Szczerze zachęcam.

Maciej Mankiewicz

archiwum harcerskie.pl

INFORMACJE
OGŁOSZENIA
REKLAMY

INFORMACJE

1. Jak to było do tej pory "Poznańczyk" będzie się ukazywał w 3 niedzielę miesiąca. (Chyba, że się coś zmieni.)
2. Po raz wtóry zapraszam zainteresowanych do współpracy w redagowaniu tejże gazetki. Przy okazji chciałbym poinformować, że przed wakacjami chęć współpracy wyraziły dwie dh-y Joasie z 9PDH "Połonina" i dwie dh-y Patrycje z 1 PŻDH "Koniczyny" z czego bardzo jesteśmy radzi i życzymy "połamania piór".
3. Ponieważ Redaktor Naczelny ma jeszcze wakacje (we wrześniu - przyp. wyd.) i jest nieobecny w Poznaniu pieczę nad wydaniem tego numeru sprawował dh Maciej Mankiewicz. Dziękuję za okazaną pomoc - red. nacz.
4. W imieniu redakcji "Poznańczyka" dziękuję Indiankom z plemienia Dakota (tj. 9 PDH "Połonina") za przesłane pozdrowienia z obozu.
5. W tych dniach ważą się losy pewnego przedsięwzięcia, którego skutki najmocniej odczują Ci, którzy noszą brązowy sznur, lub nosić go zaczną. O szczegółach rozwijania się sprawy informować będziemy na bieżąco.
6. W następnym numerze znajdzie się znacznie więcej informacji i relacji.

UWAGA !!! RADIO !!!

WAŻNA INFORMACJA !

Audycje harcerskie w Katolickim Radiu Poznań *(do niedawna "Refleks")* będą miały miejsce w każdy czwarty wtorek miesiąca.

Katolickie Radio Poznań
Poznań UKF 70,34 i 89,80 MHz.
Początek audycji o godzinie 21.00.

Następny numer ukaże się 11 listopada, a w nim:
- historia
- ważne wydarzenia
- cd. relacji
- kalendarium imprez
- zaproszenia
- oraz dużo informacji.

REDAKCJA

Redaguje zespół.
Redaktor naczelny: pwd. Paweł Kurosz.
Adres kontaktowy: ul. Wieżowa 2-4, Poznań, tel. 52-42-07
Wydawca: Przemysław Stawicki. Adres kont.: os.Kosmonautów 13/65, 61-631 Poznań, tel. 206-236.

SPONSOR: BiCOM
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMPUTEROWYCH
Poznań, ul. 23 Lutego 10, tel. 52-66-70
Poznań, ul. Wierzbięcice 12, tel./fax 334-881
OPRACOWANIE KOMPUTEROWE:
WYDAWNICTWO "WATRA" s.c.
60-768 Poznań, ul. Matejki 39/5, tel. 66-89-01

archiwum harcerskie.pl